

Andrzej Lisak, *Filozofia transcendentalna między Heglem a Heideggerem. Od teorii poznania do ontologii*,
Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, Gdańsk 2012, ss. 449.

Rozprawa Andrzeja Lisaka to obszerna, wnikliwa i drobiazgowa monografia dziejów filozofii transcendentальной w okresie od śmierci Hegla do powstania filozofii Heideggera. Chodzi więc zasadniczo o okres, w którym doszło do gwałtownego rozwoju, a następnie dominacji nauk szczegółowych (przede wszystkim nauk przyrodniczych) oraz ukształtowania się nauk humanistycznych. W wyniku zachodzących zmian filozofia została postawiona w zupełnie nowej sytuacji, w której pilną sprawą stało się uzyskanie odpowiedzi na pytanie o jej rolę i miejsce oraz cel i przedmiot jej badań. Różnorodność nurtów filozoficznych oraz nowych metod badawczych tego okresu autor recenzowanej rozprawy ogranicza do dwóch prądów filozoficznych: neokantyzmu oraz fenomenologii.

Z oczywistych względów rozwinięcie filozofii transcendentальной, która w pierwotnej postaci została sformułowana przez Immanuela Kanta, stało się dziełem neokantystów. Jakkolwiek pierwsze systemy neokantowskie powstały już w drugiej połowie XIX wieku, to jednak najbardziej rozwiniętą formę uzyskały dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, w szczególności w systemie filozofii Cassirera.

Poza neokantyzmem fenomenologia była w tym czasie drugim, głównym nurtem uprawiania filozofii transcendentальной. Gdyby więc, przez odwołanie do biografii najważniejszych przedstawicieli filozofii transcendentальной tego czasu, spróbować określić górną granicę, wyznaczającą kres tej części dziejów filozofii, która jest głównym przedmiotem zainteresowania Lisaka, to należałoby ją oznaczyć mniej więcej za pomocą dat śmierci Edmunda Husserla (zmarłego w 1938 roku) albo Ernsta Cassirera (zmarłego w 1945 roku).

Praca Lisaka, mimo wyraźnie zakreślonych ram, jest jednak opracowaniem monumentalnym, bardzo drobiazgowym – można nawet powiedzieć – przytłaczającym szczegółowością analiz. Dlatego prezentacja i ocena jej bogatej treści będzie w nieuchronny sposób zawsze fragmentaryczna bądź jedynie ogólna i powierzchowna. Dlatego zwrócę uwagę na kilka ważniejszych, w mojej ocenie, wątków, które poddam dokładniejszej analizie. Po części również autor recenzowanej monografii zdaje sobie sprawę ze złożoności i stopnia skomplikowania materiału, który opracowuje. Dlatego też w obrębie określonych ram (chronologicznych i problemowych) szersze omówienie poświęca trzem nurtom i zarazem trzem sposobom uprawiania filozofii transcendentalnej: szkole marburskiej, szkole badeńskiej oraz fenomenologii Husserla. Oczywiście nawet i to ograniczenie nie dość wystarczająco redukuje materiał, by mógł on zostać w pełni wyczerpany w jednej monografii. Dlatego w obrębie tych trzech głównych bloków problemowych (nie licząc również okresu filozofii od Kanta do powstania szkół neokantowskich i fenomenologii) zasadniczym przedmiotem zainteresowania Lisaka jest proces kształtowania się transcendentalnego pojęcia świadomości i jego konfrontacja z kartezjańskim modelem fenomenologii. Efektem tych badań porównawczych jest przedstawienie ewolucji, jaką w filozofii transcendentalnej przeszło rozumienie świadomości. Zwieńczeniem tego procesu staje się bowiem rozumienie świadomości jako wyprzedzającej wszelką formę relacji podmiotowo-przedmiotowej świadomości pierwotnej.

We wprowadzeniu autor podkreśla, że pierwotnie filozofia (od Arystotelesa po Hegla) zajmowała niekwestionowaną pozycję nauki o najwyższych zasadach bytu. Oznaczało to, że wszelkie kryteria tego, co może uchodzić za poznanie naukowe były formułowane tylko przez filozofię. Filozofia nie tylko wieńczyła hierarchie ludzkiego poznania, ale sama pełniła funkcję oceniającą i wartościującą w odniesieniu do wszelkiej formy poznania. Ta wyróżniająca filozofię sytuacja uległa diametralnej zmianie wraz z rozwojem i autonomizacją nauk przyrodniczych. Przyrodoznawstwo stało się odtąd miernikiem i arbitrem naukowości. Wobec nagłego rozkwitu i dominacji nauk przyrodniczych musiało się pojawić przeświadczenie, że filozofia jest bezprzedmiotową wiedzą pozbawioną znaczenia. W ten sposób, by przeznaczyć mimo to filozofii jasno określone zadanie, uznano ją za ogólną teorię poznania naukowego. Odebrano filozofii prawo do rozstrzygania o tym co jest, zamiast tego przyznano jej kompetencje określania tego, co być powinno. Niegdysiejsze prawo do opisu tego co jest, zastąpiono przez

opis sposobu, w jaki owo coś jest człowiekowi dane. W ten sposób filozofia została zredukowana do teorii poznania, teorii wartości, albo do psychologii opisowej.

W konfrontacji z rozrastającymi się, coraz potężniejszymi naukami przyrodniczymi, filozofia nie tylko utraciła swoją dawną, wyróżnioną pozycję, ale także pozbawiono ją jej właściwego przedmiotu. Na nowych warunkach nie była już możliwa do utrzymania filozofia jako ontologia. Natomiast ontologia nowa pozbawiona była już rozmachu dawnej metafizyki. Kwestią zasadniczą stało się dla nowej postaci filozofii określenie metody, a więc w przypadku filozofii transcendentальной, określenie metody transcendentальной. Filozofia zwróciła się w ten sposób niejako ku samej sobie, zarówno w przypadku fenomenologii, jak i neokantyzmu, koncentrując się głównie na samookreśleniu własnej metody. To samookreślenie filozofii przybierało jednak rozmaite, alternatywne formy: albo teorii wartości, albo teorii poznania, albo psychologii opisowej.

Rozdział drugi (zatytułowany: *Powstanie, rozwój i upadek neokantyzmu jako naturalnego czynnika rozwoju filozofii transcendentальной*) ma charakter historyczno-biograficznego przeglądu głównych szkół neokantowskich. Autor monografii skutecznie zwalcza pewne utarte ścieżki interpretacyjne, w szczególności tak charakterystyczne dla neokantyzmu przesadne mitologizowanie własnej genezy. Chodzi tu przede wszystkim o wygłaszane przez neokantystów twierdzenie, że dopiero neokantowski krytycyzm przewyciężył panujący na początku XIX wieku idealizm spekulatywny. Lisak polemizuje na przykład z utrwalonym przeświadczeniem, że ruch neokantowski zainicjowany został przez rozprawę Liebmann'a pt. *Kant und die Epigonen*, w której padają słynne słowa „z powrotem do Kanta!”. Tymczasem sama rozprawa wbrew pozorom ani nie jest pionierska, ani tym bardziej jej treść nie jest znacząca dla samego neokantyzmu.

Z tej perspektywy słuszny okazuje się zamiar autora monografii, by na nowo ustalić i zgodnie z historyczną prawdą określić rzeczywisty wpływ poszczególnych filozofów na powstanie neokantyzmu oraz sprecyzować jakie było ich znaczenie dla rozwoju tej nowej postaci filozofii. Zmianie musi więc ulec nie tylko ocena filozofii Friedricha Alberta Langego, którego, według Lisaka bardziej prawidłowo należałoby określić jako „neokantowskiego naturalistę” aniżeli, jak czynią to zwykle opracowania, jako filozoficznego „fizjologa”. Słusznie też uważa Lisak, że należy wyeksponować rzeczywiste zasługi Aloisa Riehla dla ruchu neokantowskiego. W tym

przypadku autor nie waha się użyć porównania z zasługami Dawida Hume'a dla filozofii krytycznej. Poza wymienionymi, bardziej szczegółowe analizy zostały przeprowadzone również między innymi w odniesieniu do Kuno Fischera (w relacji do Adolfa Trendelenburga), Hermanna Cohena czy Wilhelma Windelbanda.

Najbardziej obszerny, trzeci rozdział rozprawy habilitacyjnej poświęcono w całości marburskiej szkole neokantyzmu. Ze względu na systematyczny i drobiazgowy sposób opracowania stanowiska filozoficznego Hermanna Cohena, Paula Natorpa i Ernsta Cassirera (wraz z uzupełnieniem, które poświęcono filozofii prawa Hansa Kelsena) rozdział ten mógłby stanowić samodzielną monografię. Lisak rozpoczyna tu od dokładnych analiz specyfiki myśli Cohena, zwłaszcza od uwypuklenia różnic, które odróżniają jego zamyśl oparcia kategorii stanowiących podstawy nauki w prawach samego myślenia od stanowiska Natorpa. Wstępna prezentacja zostaje następnie rozwinięta w szczegółowy opis poszczególnych elementów składających się na system filozofii Cohena (etyka, estetyka, religia, psychologia).

Rozdział czwarty (*Idea transcendentalizmu w szkole badeńskiej i młodszym neokantyzmie*) ma już zupełnie inny charakter. Ten fragment monografii nie jest wprawdzie równie szczegółowym omówieniem wielkich systemów neokantowskich, jak zostało to zaprezentowane w rozdziale poświęconym marburczykom, ale stanowi raczej próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle styl myślenia charakterystyczny dla przedstawicieli szkoły badeńskiej (Heinricha Rickerta, Emila Laska, Bruno Baucha, Jonaasa Cohena) oraz młodszego neokantyzmu (w osobie rozważanego tu Richarda Höningswalda) można zaliczyć do filozofii transcendentalnej. Autor monografii również omawiając tych autorów skutecznie usiłuje wykroczyć poza pewne utrwalone stereotypy interpretacyjne. Warto dodać, że niektóre z nich mają podłoże pozamerytoryczne. Dla przykładu, na ocenę dorobku filozoficznego Bruno Baucha miało bez wątpienia wpływ jego zaangażowanie w ruch nazistowski, tak jak w przypadku Höningswalda fakt, że był ofiarą nazistowskich represji.

Rozdział piąty, a zarazem ostatni (*Transcendentalna fenomenologia Husserla a projekt fenomenologii noematycznej*) wyraźnie różni się charakterem od pozostałych czterech rozdziałów monografii. W tym przypadku nie mamy do czynienia z typową analizą historyczno-krytyczną. Autor, referując Husserlowską fenomenologię, położył nacisk na teoretyczną rekonstrukcję Husserlowskiej wersji transcendentalizmu. Łącznikiem, który

spaja ruchy neokantowskie z fenomenologią Husserla, jest w tym przypadku zadanie rozwiązania w ramach filozofii czysto noematycznej nierozwiązywalnych gdzie indziej paradoksów relacji podmiotowo-przedmiotowej. Wiadomo przecież, że rozwiązanie takie może dokonać się na dwa sposoby. W jednym, charakterystycznym dla „naturalnego nastawienia” nacisk kładzie się na aspekt rzeczowy, w drugim natomiast, transcendentálním, formułuje się wypowiedzi dotyczące sensów. Jednak filozofia transcendentálna pozbawiona wszelkich braków i nieściśłości musiałaby być filozofią świadomości, a więc musiałby wychodzić od świadomości jako pierwotnego fenomenu (przy czym świadomość ta nie mogłaby być sprowadzana do jakiejś formy podmiotowości czy subiektywności sytuującej się po jednej stronie relacji podmiotowo-przedmiotowej). Sama relacja między podmiotem i przedmiotem ujawniałaby się dopiero w polu świadomości, jako swoim konstytutywnym warunkiem. Z tej perspektywy łatwo już daje się zauważyć, że konsekwentnie rozumiana transcendentálna fenomenologia nie jest jedynie nową metodą uzyskiwania filozoficznego poznania, ale fundamentalnym sposobem udzielania odpowiedzi na pytanie, w jaki w ogóle sposób może być dany filozoficznemu poznaniu świat.

Podsumowując, raz jeszcze warto podkreślić, że w obszernej rozprawie Lisaka każdy rozdział mógłby stanowić niezależną całość. W każdym z nich formułowany jest kompletny obraz pewnego etapu kształtowania się filozofii transcendentálnej, który uzyskany zostaje zawsze z nieco innej perspektywy. Wątkiem przewodnim, który łączy te z pozoru niezależne części, jest problematyka świadomości oraz ściśle z tym związane zagadnienie uprawomocnienia filozofii jako nauki i jej języka. Reprezentatywnym przykładem może tu być choćby spór między realizmem i idealizmem, nierozstrzygalny w istocie, dopóki rozwiązania tego poszukuje się w obrębie tzw. naturalnego nastawienia, a więc takiego teoretycznego punktu odniesienia, w którym świadomość utożsamia się z realnym ludzkim podmiotem.

Nie bez znaczenia jest fakt, że opracowanie ewolucji filozofii transcendentálnej w sposób, który pozwoli ukazać jej wewnętrzną przemianę od początkowej teorii poznania (Cohen), co ontologii (Heidegger), nie stanowi jedynej perspektywy przyjętej przez autora monografii. Drugi ważny punkt widzenia, który uwidacznia się w omawianej rozprawie, wiąże się z kluczową kategorią „ważności” (*Geltung*). Lisak eksponuje te wątki i ukazuje różnice szkół neokantowskich ujawniające się w podejściu do sposobu rozwiązywania postawionych problemów. Wspólna, zarówno dla marburskiej,

jak i dla badeńskiej szkoły neokantyzmu, krytyka poznania, metafizyki i ontologii, nie przesłania zasadniczych różnic, ujawniających się w podejściu do logiki „ważności”. Marburczycy przyjmują w tym wypadku perspektywę bardziej naukową, przedstawiciele szkoły badeńskiej skłaniają się ku teorii wartości. W obu jednak niezaprzeczalnym faktem pozostaje samo myślenie, które uprawomocnia wszelkie prawdy i wszelkie obiektywności (w tym również wartości).

Dariusz Pakalski